

FALMA

● **NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO DWUTYGODNIOWE.** ●

№ 4. **30 GROSZY** Rok I.

REDAKTOR-WYDAWCA:
WIKTOR IWANICKI.

Redakcja i Administracja:
Białystok, Senkiewicza 20

Telefon: **3-52.**

● **H A Ł O ! T U B I A Ł Y S T O K ! . .** ●

Co słychać w „Wersalu Podlaskim”?

11.XI.1937.

Święto państwowe.

Po raz pierwszy w tym roku obchód święta Niepodległości 11 listopada zorganizowany będzie w ramach wydanej ustawy o uznaniu dnia tego za święto państwowe.

Poza całkowitem zawieszeniem pracy we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych, dzień 11 listopada wolny będzie od zajęć w szkolnictwie powszechnym, średnim i wyższym.

We wszystkich większych miastach Kraju odbędą się rewje wojskowe.

Nowa organizacja.

W Białymstoku zorganizowano zostało „Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji” z siedzibą przy ul. Monopolowej 5, tel. 8-12.

W skład zarządu nowej organizacji weszli p. p.: Jakób Grigo -- prezes, Filkowicz -- wiceprezes, Piotr Jurgielewicz -- sekretarz, Dutkiewicz -- skarbnik.

Nowe stowarzyszenie żydowskie.

Urząd Wojewódzki zatwierdził statut nowego stowarzyszenia p. n. „Stowarzyszenie przyjaciół żydowskich zakładów kształcenia zawodowego w Białymstoku”.

Nowe stowarzyszenie ma na celu przede wszystkim popieranie szkoły zawodowej dla dziewcząt, prowadzonej przez T-wo Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród Żydów (dawniej T-wo „Ort” w Białymstoku), jakoteż innych zakładów zawodowych, zaopatrywanie ich w lokale szkolne, pomoce naukowe i inne środki materialne. W najbliższym czasie

odbędzie się zebranie organizacyjne, celem dokonania wyboru zarządu stowarzyszenia.

Nowa strzelnica.

Urząd Wojewódzki zatwierdził plan budowy nowej strzelnicy, która ma stanąć przy ul. Podleśnej dla wszystkich organizacji P. W.

Podobno, strzelnica ma być zbudowana kosztem 25.000 zł. i posiadać będzie najnowsze urządzenia.

Budowę wykonywać będzie Miejski Komitet Przynależności Wojskowej.

Białostocki Uniwersytet Wiejski.

W pierwszych dniach listopada br. zostanie otwarty Białostocki Uniwersytet Wiejski w Żernie (pow. wołkowyski, gm. zelwianańska). Pierwszy kurs będzie zorganizowany dla młodzieży męskiej i potrwa do końca lutego 1938 r. Bezpośrednio po nim zostanie otwarty drugi kurs dla młodzieży żeńskiej.

Uniwersytet będzie miał za zadane wychowywanie i szkolenie przedowników wsi, zdolnych do samodzielnego działania we własnych środowiskach, w ramach instytucji i organizacji wiejskich, społeczno-gospodarczych. Kandydaci do uniwersytetu powinni zasadniczo rekrutować się spośród czynnych społecznie wychowanków szkół rolniczych, przysposobienia rolniczego, pracujących już w organizacjach młodzieżowych i rolniczych. Wymagane jest od kandydata ukończenie 18 roku życia. Opłata za kurs wynosi 50 zł. Słuchacze w ramach tych opłat otrzymają mieszkanie i całkowite utrzymanie oraz udział w wycieczce po Polsce.

Podania kandydatów należy nadsyłać do Białostockiej Izby Rolniczej najpóźniej do dnia 15 bm. za pośrednictwem powiatowego komitetu do spraw młodzieży wiejskiej. Do podania należy dołączyć własnoręcznie napisany życiorys, opinię organizacji, w której kandydat pracował, zobowiązanie rodziców lub instytucji do wpłacenia 50 zł., albo tę sumę.

O przyjęciu na kurs, dokładnym terminie przyjazdu oraz o przedmiotach, które kandydaci mają zabrać ze sobą Biał. Izba Rolnicza zawiadomi ich w odpowiednim czasie.

Stypendjum bar. Zacherta dla ucznia rodem z Supraśla.

Ministerstwo Oświaty ogłosiło konkurs na jedno stypendjum imienia Wilhelma barona Zacherta dla pochodzących z miasta Supraśla w pow. białostockim ucznia lub uczennicy zakładów naukowych, państwowych lub prywatnych, wszelkich stopni i typów, narodowości polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego lub ewangelickiego.

Podania kandydatów, ubiegających się o to stypendjum, wraz z metrykami urodzenia i świadectwami szkolnymi z wykazem ocen z poszczególnych przedmiotów i sprawowania za I-sze półrocze 1937-38, winne być składane do dnia 30 grudnia r. b. w Ministerstwie Oświaty.

4903 radioodbiorników w Białymstoku.

W dniu 1 b. m. w Urzędzie Pocztowym w Białymstoku było zarejestrowanych 4903 radioodbiorników.

W ciągu ub. miesiąca przybyło 126 nowych abonentów.

Ziemniaki odrodziły...

Pomimo suchej wiosny i lata, w okolicach Białegostoku bardzo dobrze obrodziły ziemniaki, co w pewnym stopniu wyrówna straty, poniesione przez rolników wskutek złych zbiorów siana i nieurodaju zboża.

Rolnicy martwią się obecnie spadkiem cen ziemniaków, gdyż utrudnia to nabywanie za pieniądze ze sprzedaży kartofli pasz treściwych, potrzebnych na przechowanie inwentarza przez zimę.

„KONSORCJUM”

**Biuro Sprzedaży Węgla i Koksii
Koncernu „ROBUR”**

Białystok, ul. Senkiewicza 17.

Rocznic: ul. Nabrowskiego 3.

Telefony: 4-93 -- Dyrekcja.
(dod.) Buchalterja.
11-42 -- Biuro sprzedaży.
11-43 -- Bożnica.

Konto P.K.O.: Nr. 80.777.

AKTUALJA.

Bombowcy nad
Białymstokiem...

Imaginacje i rzeczywistość.

.....Hallo! Hallo! Nocy ubiegłej eskadra samolotów nieprzyjacielskich w sile 8 bombowców dokonała nalotu na Białystok. Pod osłoną nocy samoloty zdołały się przedostać przez pas frontowy w sile 35 jednostek bojowych, jednak energiczna akcja naszej artylerji przeciwlotniczej zmusiła większość aparatów do odwrotu. Głównym obiektem bombardowania był dworzec kolejowy. Zbłąkane bomby trafiły również i na inne dzielnice. Szereg domów na ulicy Kolejowej leży w gruzach. W mieście — kilkanaście pożarów od bomb zapalających. W zachodniej dzielnicy miasta spadło kilka bomb gazowych; teren na przestrzeni 1 kilometra kwadratowego jest zakazany. W śródmieściu również bomby gazowe wytworzyły ośrodki zakazania. Są ofiary w ludziach. Dzięki energicznej akcji organów obrony przeciwlotniczej skutki nalotu dało się zlokalizować do możliwego w tych warunkach minimum. Akcja ratownicza trwa...

Jest to narazie ponure poetyzowanie. Imaginacyjny komunikat, odczytany przed chwilą, stanowi tylko próbkę wiadomości, jakie z głośników radiowych możemy w przyszłości słyszeć nieraz.

Gdybyśmy jednak przez chwilę wyobrażili, iż stało się to właśnie dzisiaj, że właśnie ubiegłej nocy został wykonany nalot na Białystok — to kto wie — możeby ten komunikat był jeszcze bardziej dramatyczny.

Zyjemy w takim stanie, że zupełnie nie uświadamiamy sobie aktualności pewnych spraw. Zagadnienia przyszłej wojny wydają się tak odległe i tak nieokreślone, że przeciętny, szanujący się obywatel uważa za zupełnie zbędne zaprzatanie tem sobie głowy. Mimo, że raz po raz biją w ziemię odległe pioruny burzy wojennej — z podziwu godną obojętnością trwamy w przekonaniu, że nas to nie dotyczy.

Bodajby słowa te okazały się zleni proroczym, jednak trzeba odważnie przyznać, iż nłc nam nie gwarantuje, czy już jutro nie posłyszemy nad sobą warokotu samolotów i głuche echo detonacji spadających bomb. Można tak lub inaczej rozumować, snuć mniej lub więcej misierne koncepcje pokoju światowego — nikt jednak nie zaprzeczy, że dźwięk ostrzonych bagnetów ani na chwilę nie ustaje, że słowa, naładowane dynamitem, rozlegają się coraz to z innej stolicy...

W kompleksie zagadnień przyszłej wojny jest jedno, które obchodzi bezpośrednio ludność cywilną. To — obrona przeciwlotnicza.

Dzisiaj do bezpowrotnej należy przeszłości podział kraju na front i głębokie, spokojne tyły. Front dzisiaj może być wszędzie. Od samolotów nieprzyjacielskich nie ma gdzie uciekać.

Można się im tylko przeciwstawić. Nie chowanie głowy w piasek, ani naiwna nadzieja na humanitaryzm przeciwnika potrafią w przyszłości ochronić ludność przed skutkami wojny lotniczo-gazowej. Szukać ochrony trzeba w świadomym i zorganizowanym oporze, w takich warunkach siły i obrony kraju, któreby odebrały nieprzyjacielowi wszelką ochotę do napadów, ażeby uczyniły te napady wcale nierentownym przedsięwzięciem. Doświadczenia ubiegłej wojny aż nadto potwierdzają tę tezę. Według relacji generała Ashmore, byłego dowódcy obrony przeciwlotniczej Londynu, napady niemieckie, w miarę coraz lepiej zorganizowanej obrony przeciwlotniczej tego miasta, nie tylko traciły na swojej skuteczności, lecz wogóle były ponawiane z coraz większą powściągliwością.

Organizacja cywilnych mas ludności w celach obrony przeciwlotniczej stała się dzisiaj na całym świecie aksjomatem. Niema państwa, któreby nie żądało od obywateli pewnych świadczeń na ten cel. Bo trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć — na innej drodze sprawy załatwić się nie da. Robić obronę ludności bez udziału samej ludności jest absurdem. Nie mniejszym też absurdem jest żądać od obywateli takich rzeczy,

których oni nie rozumieją. To też naczelną dewizą organizacji OPL kraju jest: uświadomienie i zorganizowanie wszystkich obywateli kraju, bez różnicy wieku, płci i narodowości, w jedną, powszechną organizację obronną.

Taką organizacją w Polsce jest Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Jej to ambicją jest pociągnąć każdego mieszkańca Rzeczypospolitej do wspólnej pracy nad budowaniem obrony swego mienia i życia przed straszliwymi skutkami bomb lotniczych.

Doroczny Tydzień LOPP — to generalną ofensywą o podbój nie tylko umysłów, lecz także i serc mieszkańców Rzeczypospolitej dla idei LOPP. Idea ta w spokoju codziennego życia mieni się bogatym wachlarzem pokojowych cudów lotnictwa, zaś podczas wojny stanie się mocnym oparciem dla maltretowanych przez napady lotnicze mieszkańców miast i wsi.

A teraz rozważmy sobie:

Składka członka rzeczywistego LOPP wynosi miesięcznie: 50 gr., popierającego — 10 gr. Na taki wysiłek stać każdego! Zapisy: w Ośrodku Propagandy Okręgu LOPP (ul. Sienkiewicza 28) i w Obwodzie Pow. LOPP (ul. Kilińskiego 2). Nie powinno tarć nikogo z nas zabraknąć.

W ŚWIELE REFLEKTORA.

SZTUBAKERJA BIAŁOSTOCKA...

Demoralizacja i zżyczenie młodzieży szkolnej w Białymstoku.

Skandaliczne sprawowanie się na ulicach. — Szlifowanie bruków, spacery wieczorne i zaloty miłosne. — Papieros w pysku. — Okupacja chodników ulicy Sienkiewicza. — Sprośne rozmowy, wycyny chuligańskie, ryszotkowe wyzwiska. — Ulicznikowskie „atrakcje”. — Klótnie i bijatyki. — Napastowanie i łapanie dziewcząt. — Polowanie na psy i koty. — Tłuczenie szyb. — Niedozwolone filmy. — Nieodpowiednia lektura. — Pornografja.

1.

Z białostocką młodzieżą szkolną źle się dzieje!.

Zaledwie rozpoczął się rok szkolny, a już mamy do zanotowania szereg faktów, na które nasze władze szkolne powinny zwrócić uwagę i wydać odpowiednie zarządzenia.

2.

Sprawowanie się młodzieży na ulicy staje się coraz to bardziej skandaliczne!

Ulice Sienkiewicza i Marszałka Piłsudskiego — pryncypalne ulice naszego miasta — stanowią ulubione tereny spacerów naszej sztubakerji płci obojga i, co za tem idzie — przedwczesnych zalotów miłosnych i wszelkiego rodzaju wycynów chuligańskich.

Nie twierdzimy tu bynajmniej, że cała młodzież szkolna w Białymstoku zachowuje się skandalicznie. Część tej młodzieży sprawuje się na ulicach całkiem przyzwoicie i grzecznie, stanowi jednak ona znikomą, mniejszość, którą możnaby porównać z przysłowiową „łyż-

ką miodu”, znikającą bez śladu w „beczce dziegciu”.

3.

Gdy mowa jest o młodzieży i jej niewłaściwym zachowaniu na ulicy — należy z punktu zaznaczyć, że chodzi tu wyłącznie o młodzież męską, chłopców. Dziewczynki bowiem zachowują się naogół poprawnie i najwyżej można im zarzucić rozpychywanie przechodniów na chodnikach i deptanie ich bez pardonu po odciskach.

Irytującym i wysoce niepożądanym zjawiskiem są spacery i przedwczesne flirty na ulicach i skwerach rozmaitych smarkuli i podfruwajek...

4.

Ulica Sienkiewicza w godzinach wieczornych, osobliwie w niedziele i dni świąteczne, jest wprost okupowana przez hordy gimnazjalistów-szlifobruków!

Watahy aroganckich, wyrosniętych dryblasów w rodzaju „zdrowe ciele w zdrowym ciele” o wyrazie twarzy: „Byczo jest!” suną przez całą szerokość chodnika, wzięwszy się pod rękę po

4-ch czy 5-ciu.

Maszerując w ten sposób po chodniku, prowadzą głośne rozmowy, przeplatane soczystymi epitetami oraz rechotaniem na całe gardło..

O ustąpieniu drogi starszym — wogóle niema mowy. Pan czy pani, którzy się nie usuną, przewidując na stronę, zostają bez pardonu zepchnięci na bok! Zwrócenie uwagi na niewłaściwość tego rodzaju zachowania ma swym jedynym rezultatem obrzucenie interwenjującego stekiem rynsztokowych wywisk.

5.

Dla urozmaicenia swych spacerów nie tyle ulicznych, ile ulicznikowskich, wędrują takie, na przykład, „atrakcje”, jak podstawianie nogi mijającym łobuzów osobom, względnie — przez zastosowanie ruchu wahadłowego w stronę — zeszturchnięcie spokojnego przechodnia na ścianę domu lub jezdnię.

Szlifujący chodniki dryblasy gimnazjalni klócą się i biją się jeden z drugim, częstują jeden drugiego polajankami w stylu „brodiagów nadwołżańskich.”

Do tego dodać jeszcze trzeba ordynarne i obcesowe napastowanie dziewcząt zatarasowywanie drogi nieznanym patienkom i łapanie ich, gdy chcą wyminać natrętów, oraz osypywanie ich stekiem plugawych wywisk, gdy odmówią kategorię tego rodzaju załotów ulicznych.

O stałym paradowaniu na ulicach i w miejscach publicznych z papierosem w pysiu — już nie mówimy.

6.

Niemniej skandzicznie zachowuje się sturbakerja białostocka, gdy wraca — po lekcjach — do domów.

Idąc watahami po chodnikach, wrzeszczy na całą ulicę, gwizdże, puka do okien cudzych mieszkań, przymyka okiennice, obrzuca się wzajemnie wywiskami i kamieniami.. Urządza polowanie na spotykane ulicą psy i koty; ciska kamieniami w okna mieszkań obywatelskich.

7.

Mimo istniejącego zakazu, młodzież szkolna uczęszcza do kin na filmy nieodpowiednie.

Powinno się surowo karać kierowników i dyrekcję kin, która — wbrew obowiązującym przepisom — wpuszczają młodzież na niedozwolone filmy.

Najsurowiej jednak bodaj powinno się ścigać trucieli młodych dusz, którzy kolportują nieodpowiednią, gorszącą lekturę wśród młodzieży.

Jakże często bowiem widzi się ucznia lub uczenicę, czytających sensacyjne powieści, pisane ohydłą polszczyzną, i różne wstrętne kolorowe wydawnictwa. Lektura ta obliczona jest na czytelników spośród młodzieży i — niestety — sięga tysiącznych nakładów.

Do jaskrawego tego obrazu dodać jeszcze trzeba zamilowanie naszej sztuki

bakerji do rozmaitej pornografji i plugawych obrazków..

8.

Powstaje pytanie: kto winien roz-

plenienia chwastów wśród naszej młodzieży szkolnej, tej przyszłości narodu?

Kto ponosi winę za jej demoralizację i zdziczenie?..

ZIEMIADŁE PRASY BIAŁOSTOCKIEJ.

Ecna prasowe. — Polemika. — Kwiatuszki z oślej łaki.

Życie polityczne w Białymstoku.

„Życie polityczne w Białymstoku toczy się martwym torem.

Podczas gdy w stolicy, Krakowie, Poznaniu i Wilnie powstają i tworzą się nowe organizacje polityczne, będące odłamem tych czy innych programów i myśli politycznych — u nas jedni i ci sami działacze polityczni, znani z wędrówek od partji do partji — w zależności od konjunktury — robią, ruca w polityce.

Ruch słaby, wstydlawy, bepciciowy i bezbarwny.

Wygląda to tak, jakby panowie ci, dzięki swej popularności, wchodzą i pracują tu i tam jedynie dlatego, aby utrzymać się na widowni życia politycznego, aby o nich wiedziano, że istnieją, i, nieangażując się zbytnio, oczekują lepszej konjunktury.

Typowi politykarze, dyplomaci własnych interesów..”

Sztuka mięsa a sztuka polska...

Białystok okazuje małe zainteresowanie sztuką.

„Wystawa Malarzy Polskich z Krakowa nie cieszy się u nas zbyt wielkim powodzeniem, co dowodzi, że Białystok nie zdradza zbyt wielkich zainteresowań w kierunku sztuki.

Znalazł się nawet ktoś, kto puścił w obieg takie oto powiedzonko:

— „Dla białostoczian dobra sztuka mięsa stanowi większą atrakcję, niż sztuka polska”..

W tem powiedzonku poza ironją kryje się prawda, być może bolesna, lecz — prawda.

Okazuje się, że Wystawę odwiedza szara brać, nie pozująca na „mecenassów sztuki”. Natomiast tak zwana elita przemysłowo-handlowa woli tę drugą sztukę, t. j. sztukę mięsa z sosem”..

Poczta białostocka.

Miljony gotówki i miliony przesyłek w ciągu jednego roku.

Poczta białostocka w roku ubiegłym załatwiła 12611.433 tak zwanych operacji, t. j. przyjęła oraz wysłała w takiej ilości: listów, przesyłek, przekazów pocztowych, zleceń pocztowych i t. d.

Obrót gotówkowy, nie licząc opłat oraz sprzedaży znaczków pocztowych, wynosił: zł. 59.455.213.

Biorąc więc średnio i dzieląc operacje przez dwanaście, otrzymamy cyfrę ponad milion operacji załatwionych przez pocztę w ciągu jednego miesiąca, co znów daje nam przerażającą wprost cyfrę, bo przeszło trzydziestu tysięcy operacji dziennie.

Do cyfr powyższych nie są doliczone obroty i operacje P. K. O. oraz wypłata rent inwalidzkich. Gdybyśmy więc i te cyfry doliczyli — suma obrotów oraz operacji zwiększyłaby się o wiele.

Pod uwagę trzeba wziąć przy tem jeszcze prace czysto biurowe naszej Poczty, która to praca również nie jest małą.

Zgniłe owoce...

„W niektórych tu, owocarniach oraz sklepach z produktami ogrodowymi sprzedawane są owoce nadgniłe lub poprostu zgniłe.

Do kupowanych owoców nieuczciwi kupcy dorzucają owoce nadpsute, licząc na to, że klient tego nie zauważy.

Sprzedawane są również w tu, sklepach z owocami owoce zepsute, po cenie niższej. Są one przeznaczone dla tych, co nie mają możności nabycia towaru po cenie nominalnej.

Na łaki te zwracamy uwagę odnośnym władzom, ażeby zlikwidowały te otwarcie prowadzone zatrucie ludzkich organizmów.

Warszawa dawno się już z tem uporała.”

Pewien dygnitarz białostocki...

„— Ja was uszczęśliwił! Ja was nauczę, jak zdobyć szczęście i forszę, tyki białostockie... wasza mać!

Tak przemawiał do przygodnych gapiów w parku miejskim „zagazowany w pestkę” pewien dygnitarz białostocki.

Pan ten słyszał, że w londyńskim Hyde-parku, można o każdej porze i na każdy temat wygłaszać przemówienia, chciał więc londyńskie zwyczaje w Białymstoku wprowadzić.

Ale cóż, kedy białostocka policja nie uznaje angielskich zwyczajów! Pana brata wzięto delikatnie pod rączki i zaprowadzono do komisariatu, gdzie dyżurny przodownik wytłumaczył mu, że tyki białostockie chętnie skorzystałyby z jego „cennych” rad, o ile będzie je wprowadzał w życie... ale „bez gazu”.

Zwykła rzecz dla zwykłej wypody...

„Kaźde większe miasto wybudowa-

to szalet. Naprzykład takie, sasiadujące z Białymstokiem, Wilno już dawno wybudowało podziemny szalet. Dlaczego więc Białystok nie może zdobyć się na tą zwykłą rzecz, która jest i wygodna i opłacalna?

Miejsca, na którym ewentualnie mógłby stać szalet, wskazywać nie będziemy. Możemy jedynie powiedzieć, że wybudowanie miejskiego szaletu uchroni do pewnego stopnia bramy, parkany, ściany i t. p. od tego, o czym pisaliśmy już dość obszernie.

Szalet w mieście będzie jeszcze dnem posunięciem w europeizacji Białostoku.

(„Echo Biał.”)

Wzrody syfilistyczne a plasterki angielski...

Współpracownik „Dziennika Biał.” — p. Ryszard Puchalski zamieścił w Nr. „Dziennika” z dn. 4 br. sążnisty artykuł p. t. „Zebrać i włóczęgostwo w Białymstoku”, w którym to artykule w sposób swoisty roztrząsał możliwości zwalczania tej plagi społecznej.

Artykułem tym oraz wywodami p. Puchalskiego zajął się dnia następnego „Robotnik Biał.” (Nr. 34) w artykule swym p. t. „Plasterki angielskie pana redaktora”.

„Robotnik Biał.” m. in. pisze:

...Co wiadome jest każdemu, powiedzmy, przeciętnie świadomemu robotnikowi — obce jest niejednemu panu redaktorowi...

...Gdy się kiedyś siedziało u mamy na kolanach w ciepłym, przytulnym pokoju podczas np. zawieji śnieżnej, a przychodził „dziad”, wówczas wszystko to wyglądało tak „romantycznie”... Mamusia przy tem bajeczki opowiadała...

Inaczej sprawa przedstawia się obecnie, gdy chłopczyk na kolanach matczynych nie siedzi. Pryś „romantyzm”, innemi oczyma patrzy obecnie na zebra pan redaktor.

W pierwszym rzędzie zebra staje się utrapieniem dla ludzi tego pokroju, co pan redaktor...

...Pan redaktor wprowadzie wie, że są to ludzie, którzy nie mają możliwości zaspakajania swych potrzeb życiowych, czy to wskutek braku pracy, czy innych środków materialnych, i dlatego zebrają.

Nie mniej jednak są „utrapieniem”, z którym trzeba „radikalnie” walczyć. A jakże!

Ale oczywista rzecz, że — zdaniem p. redaktora — „radikalność może i powinna polegać tylko na tem, że „zwalczanie zebrać winno ująć w swoje ręce państwo i przez budowanie domów pracy przymusowej i dobrowolnej oraz przytułków radykalnie rozważać ten bolesny problem”...

... Pan redaktor nie może pozwalać

na zwalczanie zebrać samymi tylko środkami „radikalnymi”. O, nie! Głos powinno zabrać i miłosierdzie, a jakże! Bo to z miłosierdziem, panie dzieju, wygodniej; i bałe różne dobroczynne można urządzać, i do rajy prędzej zajechać można...

...Rozumiemy bardzo dobrze intencje pana redaktora: z przyczynami zebrać — z ustrojem kapitalistycznym — walczyć nie należy, chodzi tylko o to, żeby nie było natręctwa...

Przypomina to nam opowiadanie o przysłowiowym felczerku, który wrzody syfilistyczne polecał zaklejać plasterkami angielskimi...

Co pisze ks. kanonik Adam Abramowicz w swojej „Jutrzence Białostockiej”...

Dlaczego morze powróciło?

„Nasz Przegląd” drukuje orzeczenia i komentarze rabinów do Tory, t. j. do księgi Mojżesza. W jednym ze starych komentarzy czytamy:

„Według Tory, gdy Żydzi przeszli Morze Czerwone, „morze powróciło do łóżyska swego, gdy nadszedł ranek”. Dlaczego morze się tak pośpieszyło i od razu zawróciło do swego łóżyska? Bo Wiekuisty, mimo wszystkich cudów, jakie objawił Żydom, obawiał się, że zechcą powrócić do Egiptu, do kotła z mięsem, i przeto, gdy ranek nadszedł, zamaął im drogę do powrotu”.

Odpowiedź przemawia nam do przekonania. Nasuwa się uwaga: jak zagrozić drogę do powrotu Żydom, emigrującym obecnie do Kanaan? Na 400 tys. Żydów w Palestynie tylko 150 tys. przyjęło obywatelstwo palestyńskie, reszta rezerwuje sobie, widocznie, możność powrotu do „kotła z mięsem” nad Menem lub Wisłą. Morze nie stanowi niestety dzisiaj zapory...

(„Jutrzenka Biał.” październik 1937).

Kronika.

...Rok mija w październiku od chwili, gdy w żeńskim gimnazjum im. ks. Anny Jabłonowskiej w Białymstoku, uczennica tegoż gimnazjum, Leja Rudzik, żydówka, napisała artykuł w czasopiśmie gimnazjalnym, gloryfikujący bolszewizm i potępiający wszystko, co katolickie i polskie. Od tego czasu autorka komunistycznego artykułu Leja Rudzik, znajdująca się pod czułą opieką Pani Dyrektorki i p. nauczycielki Szumskiej, z łatwością zdobyła maturę w tymże gimnazjum i dalej, gdy się raz udało, z pewnością zechce komunizować i na uniwersytecie. Tymczasem zaś w gimnazjum jak zmian niema, tak niema. Chyba że czekają na nowe komunistyczne ekscesy swych żydowskich protegowanych uczniów...

(„Jutrzenka Biał.”, № 10.)

Białystok

w korespondencjach.

Czy wszystko jest w porządku w białostockich stosunkach kinowych?

Pod takim tytułem znajdujemy w niepokalanowskim „Małym Dzienniku” (Nr. 275, 5.X.1937) taką oto „specyficzną korespondencję” z Białostoku „własnego korespondenta” tego „organu prawnego” — Czesława Ancerewicza:

„BIAŁYSTOK. (kor. wł.) Przed 3 laty w Białymstoku istniały 4 kina: 2 chrześcijańskie — popularne („Gryf” i „Polonia”) i 2 żydowskie („Apollo” — Wajnsztadt i „Modern” — Kajmersa).

Po otwarciu trzeciego kina chrześcijańskiego „Świat” w Domu Katolickim żydowskie kino „Modern” po pewnym czasie zbankrutowało, pozostawiając Magistratowi 28.000 zł. długów tytułem podatku od widowisk, 10.000 zł. podatków państwowych i 9.000 zł. dodatków do biletów dla P. C. K. i Funduszu Pracy, nie licząc innych długów, jak świadczenia socjalne, prywatne itp. Co się tyczy należności Funduszu Pracy i P. C. K. — to właściciel kina „Modern”, jako inkasent tych pieniędzy, ma odpowiadać w drodze sądowej.

Po zlikwidowaniu kina „Modern” zdawało się, że Białymstokowi 3 kina chrześcijańskie i jedno żydowskie wystarczą. Jednak Leib Wajnsztadt, właściciel kina „Apollo”, i Fromberg, właściciel 2 kin w Grodzie i jednego w Skidlu, utworzyli spółkę, aby nie tylko utrzymać żydowski stan posiadania, ale — według opinii fachowców, orientujących się w kinowych stosunkach białostockich — zgnieść kina chrześcijańskie.

Nowcpowstała spółka złożyła podanie do władz o koncesję na otwarcie w Białymstoku kina „Pan”, przyczym Wajnsztadt cechuje dziwną niecierpliwość w oczekiwaniu na decyzję władz. Ta niecierpliwość jest dla tutejszych właścicieli chrześcijańskich kin bardzo przejrzystą, bowiem Wajnsztadt, który niema zbyt chlubnej karty z 1920 r., liczy zapewne, że władze przy pospiesznym udzielaniu koncesji mogą zapomnieć, że nie należy oddawać w niepowołane ręce tak ważnego czynnika propagandowego, jakim jest kino.

Wątpić także należy, czy komisja budowlana uzna budynek kina „Pan”, przebudowany z „Modern”, za odpowiadający wymaganiom technicznym. (An).

„Władze mogą zapomnieć”... Więc — z polecenia, widać, tych opiniodawców — fachowców, orientujących się w kinowych stosunkach białostockich i innych różnych — korespondent Ancerewicz władzom o tem przypomina...

Zanadto już przejrzyste te „caveant consules”!

Telefon Redakcji: 3-52.

W obiektywie „FAMY”.

BIAŁYSTOK-BRIDGE.

Specjalna cecha życia „miasta Branickich”. — Romantyzm niedołęgów białostockich. — Ucieczka od rzeczywistości. — Źródło epidemii.

I.

Gdy przyszedł historyk miasta Białegostoku będzie studiował annały grodu Branickich z ostatnich siedmiu lat będzie przeglądał kroniki białostockie za lata 1930-37 — zauważy, niewątpliwie, jedną, specjalną cechę życia „Wersalu Podlaskiego” w tym okresie czasu, a mianowicie, że w okresie tym srożyła się w mieście nad Białą w sposób wprost zastraszający groźna choroba, którą określano nazwą angielską:

— Bridge.

Spoczątku mało niebezpieczna i ograniczona do ciasnego koła warstw posiadających, które umysł swój wysilały w tym kierunku, by znaleźć coś dla zabicia zbyt wielu godzin swego swobodnego czasu, zaczęła potem nagle rozszerzać się w mieście z błyskawiczną szybkością. Zarazki jej wdarły się do świata ludzi pracujących, aż wreszcie padła ta choroba, jak epidemia, na wszystko, co tworzyło w Białymstoku kadry tak zwanej inteligencji pracującej. Wiek, rodzaj pracy, typ intelektualny poszczególnych jednostek, ulegających tej epidemii, — nie grały żadnej roli.

Szałeństwo bridge'a ogarniało zarówno młodzież, jak starszych, wstrząsało zarówno jednostkami odpornymi na tak zwany ówczy ped, jak i szukającymi własnych dróg.

II

I przyszedł historyk białostocki zastanowi się, niewątpliwie, nad tym faktem, że moc ludzi, skupionych w tym czasie w grodzie Branickich, siedziała — dzień w dzień i wieczór w wieczór — przy zielonych stolikach i grał w bridge'a. Ludzie ci pracowali — w gruncie rzeczy — bez wytchnienia. Część ich pracy stanowiły zajęcia zawodowe, drugą zaś — były długie godziny, spędzane przy zielonych stolikach. Wskutek takiego układu życia mało kto z nich czytał książki. Prostu nie miał na to czasu!

Studując annały białostockie, ten przyszedł historyk naszego grodu doszukiwać się, niewątpliwie, będzie źródła tej epidemii białostockiej z okresu czasu 1930-1937, epidemii o angielskiej nazwie: — Bridge.

III

A, gdy annalista białostocki zastanowi się nad tym faktem i uważnie a dobrze o tem pomyśli — coś-niecoś zamarkuje o niestycianem wprost wyjąłowieciu życia białostockiego w tym okresie.

I stwierdzi niewątpliwie, że okres ten, odznaczający się niestycianą pogardą dla wszelkiego rodzaju wymiany myśli i dyskusji, stwarzał wyjątkowo po-

datny grunt dla ucieczki od wszelkiego rodzaju krzyżowania szpad.

Stwierdzi również, że był to okres szary, ponury, że załamała się w nim wszelka wiara i brak w nim było najmniejszej radości życia.

Zrozumie przy tem, że ta epidemia psychiczna — to był poniekąd haszysz ginącego świata niedołęgów, był to romantyzm tych niedołęgów, była to ucieczka ich od bezzadostnej rzeczywistości...

A — wówczas — odnajdzie historyk i źródło tej choroby, które tkwi w tem, że nie można bezkarnie odsuwać społeczeństwa od wszystkiego, co stanowi istotę życia zbiorowego; że państwo nie

CZERWONYM ATRAMENTEM.

◀ Co fama niesie ... ▶

Tętno ulicy białostockiej. — O czem się mówi w Białymstoku? — Na odcinku plotek.

Obecny premier Hiszpanji Ludowej — Jan Negrin — ma coś-niecoś z Białymstokiem:

Jego czerwona ekscelencja jest krewniakiem dyrektora teatru „Palace” w Białymstoku — p. S. Hermana.

A propos p. p. dyrektorów teatralnych...

Do liczby różnych ciężarów, które dźwiga „szyszowo” sympatyczny dyrektor Teatru Objazdowego — p. Józef Grodnicki, zaliczyć trza jeszcze jeden:

— Przeszło 70 całkiem bezpłatnych widzów („passe-partout — Passagier”), którzy regularnie zjawiają się na każdą premierę „Objazdówki”.

Pan Abram Sukno (hurt żelaza, gwoździ i odlewów żelaznych) — ul. Marszałka Piłsudskiego 48II, m. 4 — umieścił na drzwiach wejściowych swego mieszkania wywieszkę metalową:

— „W sprawach zbiorów pieniężnych, ofiar i datków zgłoszenia tylko pisemnie”.

Może i ma rację p. Abram Sukno: — Chcesz ofiarę lub datek — szrajb podanie, gagatek...

W gospodarstwie rybnym majątku „Dojlidy” złociste karpie i inne różne rybki, pływające w stawach, karmione są... kałem ludzkim.

Możliwie, że tego wymaga nowoczesna racjonalna gospodarka rybna...

Statystyka białostocka notuje „zgon 2 dzieci na syfilis”.

Charakterystyczne zjawiskol Niewinne dzieci odpokutowały za grzechy rodziców.

Przy ulicy Pierackiego 64 już piąty

może być tylko egzekutorem obywatela, lecz musi budzić, organizować, rozbudowywać zainteresowania, musi wciągać najszersze masy nie tylko do spełnienia obowiązków, ale i do tego, by ludzie czuli się współodpowiedzialni za to, co się dzieje, by mieli poczucie, że czas wolny od pracy zarobkowej można również spędzać z jakimś sensem społecznym!

Tam, gdzie tego nie ma, gdzie państwo i obywatel — to dwa pojęcia biegunowo różne, gdzie siły, drzemające w społeczeństwie, są odsuwane i lekceważone — takie epidemie, jak epidemia bridge'owa, zawsze znajdowały i znajdują dla siebie grunt najbardziej podatny.

rok sterczą, poglądając w niebiosa, ruiny zniszczonej przez pożar fabryki Sokoła.

Nikt zgłiszcz tych dotąd nie usuwa.

Czyżby były upiększeniem naszego miasta wojewódzkiego?..

Jak głosi fama białostocka, pewna lekarka tutejsza ma przyjaciela, który — chociaż zielonego pojęcia o medycynie nie ma — jednak z racji przyjaźni swojej od lekarki przyjmuje od czasu do czasu w jej zastępstwie zgłaszających się do jej mieszkania chorych.

Przyjaciel — zawsze przyjaciel. We wszystkim przyjaciel..

Jednak tego przyjaciela lekarki białostockiej trzeba by było od tego rodzaju praktyk „lekarskich” „odprzyjacielić”!

Czynniki miarodajne o lekarce tej i jej przyjacielu zapewne już słyszały.

I jeszcze niesie fama:

pewien lekarz tutejszy ma u siebie wielce zasłużoną służącą — ni to Wiercię, ni to Walercię, ni to inną jakąś Cholercię. O służebnicy tej pisało już nawet w dniu 21 sierpnia rb. jedno z pism stołecznych.

Otóż ta panna Cholercia rządzi u pana lekarza — jak mandaryn chiński w swoim mandarynacie. I niedawno, gdy po poradę do p. lekarza przybyła z Walił niejaka Lewandowska, zaś p. lekarz był nieobecny — panna Cholercia chorą Lewandowską w zastępstwie lekarza przyjęła, starannie wypukała, ze wszystkich boków obmacała i 5 złocisków — tytułem honorarium — od niej bez żenady pobrała.

Ciekawa jest: czy wie o tem p. lekarz?..

Idzie gadka w mieście o ostatnich popisach nocnych w restauracjach i

knajpach białostockich pewnego redaktora tutejszego.

Skandaliczne popisy te wprost poniżają w oczach obywateli zawód dziennikarza.

Ale o tem—inny raz... potem...

Może wreszcie przyjdzie do przytomności jego skrybencja, nira kelnerzy lanie mu sprawią...

A propos p.p. redaktorów...

Pan Antoni Faranowski, redaktor i wydawca „Echa Białostockiego”, będzie miał dnia 12 bieżącego miesiąca pewne tarapaty.

Otóż w dniu tym, o godz. 10-ej rano, w lokalu drukarni „Echa” (Kupiecka 11) odbędzie się wyznaczona przez 2 Urząd Skarbowy w Białymstoku licytacja zajętych trzech maszyn drukarskich, odbijających „Echo”.

Jeszcze nie przebrzmiały echa licytacji czionek w drukarni „Echa”, w której to sprawie prowadzone jest obecnie dochodzenie, a „Echo” ma już nowego pecha: drugą licytację, licytację maszyn.

Ma tarapaty don Antonio z „Echa”, dotychczasowy pieszych różnych bożków.

Coraz głośniej w mieście o „redaktorze” białostockiego udoju — Szachne Webmanie, „wydawcy” świstku ulicznego „Na przelomie”.

Język, którym posługuje się „w druku” ów Szachne, — to prawdziwy paszkwil na język polski.

Czy takie publiczne „paszkwilowanie” naszej pięknej mowy ojczystej może być tolerowane i zezwalane?

Białostocka opinia publiczna zrozumieć tego w żaden sposób nie może.

I jeszcze jednego nie może pojąć opinia publiczna: czyżby każdy analfabeta i kanalia miał u nas możliwość bawić się w redaktora i wydawcę?

Przypomina się pogląd Napoleona na prasę, który to pogląd „wielki korsykańczyk” ujawnił na posiedzeniu Senatu dnia 18-go Brumaire:

— „Drukarnia jest arsenałem, do którego nie każdy powinien mieć wstęp”.

Nie każdy. A tem bardziej byle jaka szuja.

...Miał świętą rację Bonaparte!

SPRAWY MIEJSKIE.

„Wersal Podlaski”

europelzuje się...

Tegoroczne inwestycje miejskie w Białymstoku.

Zarząd Miejski przystąpił do przebudowy mostu drewnianego na ul. Orzeszkowej, który został zniszczony przez grzyba.

Rozpoczęto roboty przy moście na

ul. Kościelnej.

Z robót brukarskich wykańcza się już ul. Piasta—od przejazdu kolejowego do Słonimskiej—i część ulicy Skorupskiej. Poprzednio wykończone zostały: ul. Młynowa i Wołodyjowskiego oraz chodniki na ulicach Wiosennej i Traugutta.

Prowadzone są roboty na ul. Ogrodowej, gdzie praca napotyka jednak na trudności, ponieważ właściciele przyległych do tej ulicy ogrodów z niechęcią godzą się na przesunięcie swych parkanów, co jest jednak konieczne ze względu na należyte urządzenie ulicy, z której korzyść przede wszystkim będą mieli tamtejsi właściciele domów, placów i ogrodów.

Dobiegają końca roboty na ul. Kościelnej, gdzie układa się tafelkowe chodniki. Na skwerku przed plebanią będzie urządzony trawnik, który otrzyma żelazne sztachety, przeniesione tu z R. Kościuszki, ze skweru koło płyty Nieznanego Żołnierza. Skwerek ten natomiast otrzyma obramowanie betonowe bez sztachet.

W przyszłym roku samorząd miejski wykupi od p. Goldberga dom murywany przy ulicy Kościelnej—między kamienicą rogową (ul. Kilińskiego 16) a domkiem kościelnym, w którym mieści się kancelaria parafjalna. Zarówno wykupiony budynek, jak i dom z kancelarią, ulegną zburzeniu, celem poszerzenia i wyrównania ulicy.

Przy ul. Grunwaldzkiej rosną mury przyszłej szkoły powszechnej, której kubatura została obliczona na 11.000 m³. Już wykończone są suteryny. Przed mrozami budynek w stanie surowym będzie wykonany. Tegoroczny koszt budowy wyniesie 138 tysięcy zł.

W „Zwierzyńcu”, obok szkoły „na powietrzu”, wykonano już wykopy i nałożono ławy fundamentowe pod przyszłe gmach zakładu opiekuńczo-wychowawczego. W tym roku budynek ten również wykonany będzie w stanie surowym kosztem 100 tysięcy złotych.

TEMATY DNIA.

Białystok zakatarzony...

W ostatnich dniach w Białymstoku zaczęła znów grasować masowo grypa i zapanowała epidemia anginy, której przebieg jest dość ciężki, nawet z poważnymi komplikacjami.

Omam nie cały „Wersal Podlaski” jest zakatarzony, kaszla i kicha...

Ostra jesienna zmiana temperatury, szybkie ochłodzenie się po zachodzie słońca, stopniowo ochładzający się wiatr, kurz, który nas otacza, a szczególnie pył wielkomiejski oraz nagłe opady—a przy tem nieodpowiednie ubrania—wszystko to przyczynia się do zaburzeń zdrowotnych. Objawia się to najczęściej w różnych formach kataru. W

Dobiegają końca roboty przy przebudowie szpitala wenerycznego przy ul. Wojskowej. Za miesiąc szpital ten zostanie tu przeniesiony z ul. Św. Rocha.

W pierwszych dniach listopada skończona będzie budowa domu służbowego przy alei Kościalkowskiego, wobec czego prawdopodobnie jeszcze w tym roku dom ten zostanie oddany do użytku na mieszkanie p. prezydenta miasta, co pozwoli samorządowi zaoszczędzić znaczną kwotę, płaconą obecnie za komorne mieszkania służbowego.

Budowa łaźni miejskiej w tym roku nie będzie rozpoczęta, a tylko opracuje się plan, by wiosną przyszłego roku przystąpić do robót. Sprawa ta jest dla Białegostoku specjalnie pilna, ponieważ—po zamknięciu łaźni przy ul. Jurowieckiej—białostoczanie nie mają absolutnie gdzie się kąpać.

Łazienki prywatne w 10 procent mieszkań i dwie „mykwy rytualne”—nie mogą przecież zaspokoić potrzeb 100-tysięcznego miasta.

Tegoroczne tempo robót kanalizacyjnych jest bardzo powolne. Założono kanały ściekowe na Rynku Kościuszki od ul. Kościelnej do fontanny, na ul. Garbarskiej do Rybnego Rynku i zbudowano przelew burzowy na ul. Kilińskiego, naprzeciwko teatru „Palace”.

Obecnie prowadzi się roboty na ulicach Podlesnej i Jurowieckiej.

Przyznany w tym roku przez Zarząd Miejski trzydziestotysięczny kredyt na pożyczki dla właścicieli nieruchomości na budowę przykanalików został zużyty tylko w nieznacznej części, wobec czego reszta tej sumy będzie przeznaczona na rozbudowę sieci kanalizacyjnej.

Wszystkie wyszczególnione roboty inwestycyjne trwać będą w tym roku aż do mrozów, a niektóre—nawet podczas zimy.

Miasto zatrudnia obecnie 700 robotników.

krtań powstaje uczucie suchości, z lekkością i silniejszymi bólami organów szyi. Potem wydziela się wodnista ciecz z nosa, co jest połączone z częstym kichaniem. W głowie czujemy gorączkę i zawroty, a nad oczami i w oczach odczuwamy mniejszy lub większy ucisk. Oczy zaczynają łzawić. Zakatarzonego ogarnia ogólna niechęć do wszystkiego, a oprócz tego występują różne dolegliwości na ciele. Błona śluzowa nosa nabrzmiwa wskutek napływu krwi i utrudnia nam oddech, może się nawet zdarzyć, że przez nadmiar krwi w nabrzmieniach tylnej części nosa załęgzone mogą zostać kanały oddechowe nosa. Z tego też powodu mowa zakatarzonego ma ogólnie znany zapchany odgłos, a głos jest chrapliwy, ponieważ przez oddech ustami, krtań i struny

głosowe wzgl. gardłowe są zaognione. Często następuje zachorzenie błony śluzowej w przewodzie oddechowym, co powoduje kaszel. Również boczne przewody nosa mogą ulec zajęciu. Wówczas choroba staje się poważniejsza, ponieważ katar błon śluzowych powodują częste ropienia, co jest powodem długotrwałego bólu jamy czołowej, jamy szczękowej i wreszcie zapalenie ucha środkowego, co jest tak trudne do usunięcia. Zaznaczyć należy, że ciężkie katar przyczyniają się także do powstawania bólów reumatycznych.

Dzieci i starcy są szczególnie narażeni na możliwość zapalenia płuc, a niemowlęta—z powodu niemożności oddychania nosem—nie mogą ssać i nie przyjmują wobec tego pokarmu.

Katar ginie najczęściej sam w przeciągu kilku dni, nie pozostawiając po sobie żadnych dolegliwości. Mamy tu do czynienia z zachorzeniem, gdzie przez szkodliwe wpływy otoczenia, zatakowane zostały błony śluzowe wzgl. niebezpieczne bakterie nie miały jeszcze sposobności się osadzić.

Katar bakteryjny jest złośliwy i poważny. Jakie bakterie go powodują—do tej pory nie udało się ustalić, ale pewne jest, że znajdują się one w wydzielinach błon śluzowych, ponieważ tylko tak może powstać zakażenie. Dość często się zdarza, że wszyscy członkowie rodziny zarażają się jedni od drugich. Toteż wskazana jest pewna ostrożność przy stykaniu się ze sobą. Kaszel, kichanie, wachlowanie się chustką od nosa—są niebezpieczeństwem dla zdrowia zdrowych. Należy unikać bliskiego stykania się z innymi ludźmi, ponieważ za katarzem kryć się mogą inne choroby.

Niewinnego kataru nie powinno się jednak lekceważyć. Zaraz należy go leczyć. Ze się zaraz z nim nie idzie do lekarza—to jest zrozumiałe; ale prostymi środkami domowymi należy przeciwdziałać z całą stanowczością.

Te środki domowe — to leżenie w łóżku i poty z równoczesnym ogrzaniem całego ciała, a szczególnie nóg. Należy również wstrzymać się przez cały dzień od picia jakich bądź płynów, a również dobrze jest w tym dniu nie jeść. W ten sposób zniknie katar w jednym dniu, jeżeli nie ma poważnego wypadku bakteryjnego.

W wypadkach zakażeń bakteryjnych—konieczny jest lekarz.

Węgiel...

(Wskazówki na czasie).

Nadchodzący sezon jesienny wnosi pewne ożywienie w interesy tej branży węglowej.

Ciężkie warunki sprzedaży pchały dotychczas naszych kupców tej branży w otchłań nieetycznej wprost konkurencji, której bolączki odczuwał na sobie ogół konsumentów.

W interesach naszych czytelników—konsumentów węgla—podaliśmy do wia-

domości ogólnej kilka wskazówek, które niewątpliwie dadzą konsumentowi obraz jaki węgiel i w jakiej cenie ma on zamawiać. Chodzi nam o to, aby konsument miał możność zamawiać świadomie gorszy węgiel za niższą cenę, lepszy zaś za wyższą cenę, gdyż puste słowo „węgiel” bez jakiegokolwiek dalszego określenia stawi—tak kupca jak i odbiorcę—w sytuację bez wyjścia.

Otóż węgiel dzieli się na lepszy i gorszy.

Lepszy—dąbrowiecki lub górnośląski—pochodzi z głębokich kopalń. Węgiel dąbrowiecki pozostawia po spaleniu mało popiołu. Taksamo mało popiołu pozostawia po spaleniu węgiel górnośląski, przyczem niektóre gatunki jego pozostawiają, oprócz popiołu, jeszcze koks, który można częściowo powtórnie palić.

Węgiel dąbrowiecki lub górnośląski wydaje dużo ciepła przy niewielkim zużyciu węgla. Nie wytwarza mialu przy magazynowaniu go w piwnicach lub składach. Posiada od 6500 do 7500 kalorii ciepła.

Gorszy węgiel — to węgiel, pochodzący z płytkich kopalń i Krakowskiego Zagłębia. Pozostawia po spaleniu dużo popiołu, pali się słabym płomieniem, wydaje mało ciepła i energii, wytwarza dużo mialu przy ładowaniu i magazynowaniu. Cena węgla (kostka) w kopalni waha się od zł. 18 do 26,30.

Nawiasowo trzeba tu zaznaczyć, że węgiel z najgłębszych kopalni kalkuluje się na miejscu w Białymstoku (loco: podwórze odbiorcy) — zł. 39 w ładunkach wagonowych, w detalu zaś — zł. 41,50.

Białystok a la minute.

Herb m. Białegostoku.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej — po długich badaniach i zasięgnięciu opinii u znanych historyków — orzekły obecnie wreszcie, że właściwym herbem miasta Białegostoku powinien być herb, nadany miastu przez króla Augusta III-go.

Przywilej Królewski z dn. 19-go listopada 1760 r. mówi że: „barwy herbu—pole czerwone (cynobrowe). Gryf—srebrny, murawa — zielona, monogram „I.K.B.”, korona, dziób i przednie łapy Gryfa — złote; tarcza herbu — prostokątna.”

Tak ma wyglądać herb Białegostoku. Na posiedzeniu Magistratu w dn. 4 bm. uchwalono uznać za właściwy ten właśnie, a nie inny herb, przedstawiając tę sprawę na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej.

„Czarna kawa” w pałacu Branickich.

Wojewódzki Komitet „Tygodnia Szkoły Powszechnej” urządza dziś, w dniu 9 października, w salonach Urzędu Wojewódzkiego towarzyską „czarna ka-

wę” dla zaproszonych gości.

„Czarną kawę” poprzedzi część koncertowa w wykonaniu profesorów tej szkoły muzycznej im. Fr. Chopina.

Dochód z imprezy przeznaczony jest na budowę szkół powszechnych.

Właściciele niestemplowanych zapalniczek

— memento!..

Z dniem 1-go bm. Urzędy Skarbowe zakończyły stemplowanie zapalniczek.

Funkcjonariusze Urzędu Akcyz i Monopolów Skarbowych otrzymali instrukcje, aby przy ujawnieniu niestemplowanych zapalniczek sporządzali doniesienia karne.

Prócz konfiskaty niestemplowanej zapalniczki, właścicielowi jej grozi kara—do 10 zł.

NOTATNIK REPORTERA.

◆ Zarząd Okręgu Nr. III Związku Rezerwistów w Białymstoku czyni przygotowania do obchodu w dniu jutrzejszym „Dnia Rezerwisty”. Dzień ten, jako pierwsze święto organizacyjne Związku Rezerwistów, tej najliczniejszej organizacji b. wojskowych—obchodzony ma być z wielką uroczystością. Projektowany jest między innymi liczny zjazd delegatów Z. R. z terenu, poświęcenie sztandaru Zarządu Powiatowego w Białymstoku, defilada, wspólny obiad żołnierski, zabawa ludowa i t. p.

◆ Funkcja Dyrektora Białostockiej Izby Rolniczej objął p. inż. Frak.

◆ Od dn. 4 bm. uruchomiona została w lokalu własnym O.Z.N. (ul. Pierackiego 10) świetlica, która czynna jest codziennie od godz. 18—20-tej.

◆ Sekcja muzyczna „Koła Miłośników Historji, Literatury i Sztuki” w Białymstoku, mająca na celu rozszerzenie i pogłębianie kultury muzycznej w naszym mieście, rozpoczyna swą działalność i przygotowuje się, jak słychać, do szeregu koncertów, pierwszy z których odbędzie się już w połowie bieżącego miesiąca.

◆ Zarząd Stow. Mieszk. Przedm. zwrócił się do p. Prezydenta miasta z prośbą o uporządkowanie ulicy, łączącej ul. Stołeczna z Sosnową, która do dziś dnia nie ma nawet nazwy.

Przedmieścianie wychodzą z założenia, że ulica ta—o podłożu gliniastym—w okresie jesiennym i wiosennym jest wprost niemożliwa do przebycia, ze względu na powstałe roztoki i nieposiadania kilku punktów świetlnych. A ponieważ jest ona główną arterją, łączącą dworzec kolejowy z ulicami przyległymi, jak: Sosnową, Ciechanowską, Crunwaldzką, Łomżyńską, Warecką, Młynową, Szosą Południową oraz z więzieniem i jednym z pułków i przez arterję tę są prowadzeni poborowi i transporto-

wani więźniowie, przeto doprowadzenie tej ulicy do porządku jest—konieczne.

◆ Rejenci białostoccy w ub. miesiącu zaprotestowali ogółem 2279 weksli na sumę 148.066 zł. 15 gr.

◆ Na ostatnim posiedzeniu Magistratu m. Białegostoku uchwalono zwrócić się do Elektrowni o wzmocnienie mocy 80 lamp, zaś na ulicach, prowadzących do dworca kolejowego—ze 100 do 200 watt. Postanowiono również powiększyć ilość punktów świetlnych na tych ulicach, które obecnie są oświetlane słabo. W tym celu ma być zainstalowanych około dziewięćdziesięciu lamp w tych punktach, gdzie znajdują się już słupy.

◆ W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie miasta Białegostoku rozpoczęto budowę 33 budynków mieszkalnych i 8 gospodarczych. Zakończono budowę 3 budynków mieszkalnych i 2 gospodarczych. Wydano zezwoleń 67 w tym na budo-

wę budynków mieszkalnych—27, gospodarczych—28 i schronów—12.

◆ Magistrat uchwalil asygnować T-wu „Linax-Hacedek” kwotę 666 zł. — tytułem subwencji na utrzymanie nocnego pogotowia w drugim kwartale 1937 | 38 r.

◆ Miejsowe Stowarzyszenie Gimnastyczne „Sokół” zwróciło się do Zarządu Miejskiego z prośbą o udzielenie subsydjum na akcję kulturalno-oświatową. Magistrat uchwalil przyznać jednorazowe subsydjum w kwocie 200 zł.

◆ Kwesta uliczna w ubiegłą niedzielę na cele budowy nowych gmachów szkolnych dała ogółem 829 zł. 79 gr.

◆ We wtorek, dn. 5 b. m., o godz. 10.40 rano pociągiem nadzwyczajnym przejechała przez Białystok wycieczka 170 śpiewaków rosyjskich, powracająca z Paryża via Pradło Moskwy.

H A L L O I

H A L L O I

Po gruntownym odnowieniu lokalu została otwarta
Restauracja „WARSZAWIANKA”

ul. Pierackiego 23, tel. 11-58.

Obiady z 3-ech dań — 1 zł. — Śniadania i kolacje. — Obfity bufet. — Trunki krajowe i zagraniczne. Podczas obiadów koncert pod dyrekcją F. Kassa.

Codziennie **dancing** od godz. 21-ej.

Sala maillnowa. — Chińskie łoża. — Oddzielne gabinety. Uprzejma i wykwalifikowana obsługa. — Ceny umiarkowane. Pierwszorzędna kuchnia.

Dyrekcja:

Stanisław Tawłowicz.

TEATR OBJAZDOWY

Samorządów woj. białostockiego

Teatr „Palace”

Dyr. Józef GRODNICKI.

W czwartek, dn. 14 października o godz. 8 wiecz.
— po raz drugi —

MALA KITTY I WIELKA POLITYKA

Komedia w 3 aktach, 4 odsłonach, Stefana Donata

„APOLLO”

Dziś — Początki: 5, 6.45, 8.30, 10.15

Ceny od 75 groszy

Marlena Dietrich

w najnowszym ambitnym filmie króla reżyserów
ERNESTA LUBITSCHA p. t.

ESKAPADA.

Ogłoszenie o przetargu.

Zarząd Miejski w Białymstoku ogłasza nieograniczony przetarg na budowę murowanego budynku solarni skór na terenie Rzeźni Miejskiej o kubaturze na 1300 m³ oraz na przebudowę ustępu — na dzień 9-go października 1937 roku godz. 13-ta.

Słpe kosztorysy i druki ofertowe za zwrotem kosztów wydaje względnie wysyła za zaliczeniem Kancelarja Wydziału Technicznego, poczynając od dnia 1 października 1937 roku.

Zainteresowani mogą zasięgać bliższych informacji oraz przeglądać rysunki codziennie w godzinach od 12-ej do 14-ej w Wydziale Technicznym, pokój Nr. 27. (Zarząd Miejski, ul. Pierackiego 21).

Za prezydenta miasta:

(—) **K. Piotrowski**

Viceprezydent miasta

NOWO OTWARTY

B A R - E X P R E S S

Rynek Kościuszki (obok „Zjednoczenia”), tel. 8-52

Obiad z czterech dań . . . 1— zł.

Dania gorące z maszyny . . . 50 gr.

Piwo Haberbuscha i dubeltowe
dojłidzkie — kufel . . . 30 gr.

Dyrekcja: **Paweł Siadowski**

mistrz sztuki kulinarskiej

b. właściciel restauracji: „Ritz’a”, „Gastronomji”, „Wersalu”, „Resursy Obywatelskiej” i „Baru Kresowego.”

Pierwszorzędna restauracja

„SAVOY”

Dyr. **M. WICKO**

Białystok, ul. Kilińskiego 6, tel. 8-19

Codziennie-WYSTĘPY ARTYSTYCZNE.

Nowozaangażowana orkiestra pod kier. pp.

Aronzona i Berezovskiego.

Nowouruchomiony **B A R**

Bufet zaopatrzony jest w zakąski zimne i gorące.

Wielki wybór trunków krajowych i zagranicznych.

SZKOŁA TAŃCÓW

J. MORYNA i MAJSA

Białystok, R. Kościuski 9.

WYUCZA

najnowszych tańców salonowych
w krótkim czasie, bez względu
na zdolności.

Informacje: od godziny 11 rano
do 10 wiecz.

UWAGA: Ostatnie nowości ze szkół zagranicznych na rok 1938

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: gr. 60., kwartalna: zł. 1.80 Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej

Układ ogłoszeń—4 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor-wydawca: **WIKTOR IWANICKI.**

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.